126
S. IV.
P. 6.

[Antoniewicz Karol]

NABOŻEŃSTWO

DO

SIEDMIU BOLEŚCI

MATKI BOSKIEJ.

z Biblioteki
P. Morzyńskiego

Antoniewicz

WE LWOWIE, 1848.
Nakładem K. Jabłońskiego.

39260 I

BIBLJOTEKA UNIWER. LUBELSKIEGO

drukiem Piotra Pillera 1848.

Nr. INW.
B 4146

J. M. J.

Komu Cię przyrównam córko Jerozolimska? zkim Cię porównam i pocieszę Panno, córko Syonu? bo wielkie jest jako morze skruszenie twoje, któż Cię zleczy?

Treny Jerem. Roz. II. w. 13.

MATKO BOLESNA,

módl się za Nami!

Za pozwoleniem zwierzchności duchownéj.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM KAJETANA JABŁOŃSKIEGO.

BIBLIOTEKA

I.

WSTĘP.

O wy wszyscy którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja! — Treny Jeremiasza. R. I. w. 12.

Zdaje się być rzeczą niepodobną, aby można znaleść choć jedno serce tak twarde i nieczułe, któreby na widok obrazu Bogarodzicy, na widok Maryi tej Matki bolesnéj nie poczuło błogiego wzruszenia; a jeśli jest wsmutku, cierpieniu, opuszczeniu, aby promień pociechy nie wkradł się, wgłąb duszy znękanéj! Bo Marya jest Matką, a to jedno wspomnienie, to jedno słowo MATKA, nigdy bez odwdzięku nie odbije się o serce nasze! To jedno słowo, obudza w pamięci te drogie wspomnienia dziecięcych niewinnych lat życia naszego i

pomimowolnie wyznajemy z westchnieniem bolesném: O między tém niegdyś a teraz, jak wielka zachodzi różnica! Jaka okropna przepaść rozdwoiła życie moje! O jak jasno, błogo i swobodnie rozpoczęło się to życie pod opieką Maryi, jak ciemno, belesno i namiętnie się rozwinęło, jak groźno w przyszłości się rozkształca! Odkąd wzgardziłem opieką Maryi, zostałem..... dzieckiem bez Matki! Oby tylko takie rozrzewnienie chwilowe, nie było przelotną błyskawicą! oby było początkiem Miłości Jezusa i Maryi! Téj miłości, która jedna tylko, może nas pocieszyć, uspokoić, i zbawić! Czyż myśląc o Maryi, nie obudzi się w sercach naszych tęsknota do Niéj? a ta tęsknota rozpłomieni zaledwie już tlejącą w sercu iskierkę, dawnéj ku Niéj Miłości a ta Miłość wskaże nam drogę do Niéj, a ta Miłość dziecko Matce powróci! Ta Miłość poprowadzi nas pod krzyż — tam zbawca nasz, tam Matka nasza! Bo Matka nasza, jest Matką bolesną. Nabożeństwo do Matki Boskiéj bolesnéj, wszystkim, zawsze i wszędzie, ulgę, pociechę i pokój duszy jednało; wyjedna i nam jeśli nasze boleści z boleściami Maryi połączone, złożymy cicho-

ści, pokorze i Miłości u stóp krzyża zbawienia! Uczcijmy choć czasami miłośném serdeczném westchnieniem, boleści Maryi, a wśród tylu westchnień i łez bezowocnych, to jedno westchnienie, taka jedna łza zbawienną pociechę przynieść nam wydoła!

Westchnienie serca,

DO MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ!

℣. *Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj.*
℟. *Panie ku ratunkowi memu pospiesz się.*

O Matko bolesna! ubolewam nad tym smutkiem, który wzruszył serce Twoje, przy proroctwie starego Symeona. O droga Matko! przez to serce Twoje, tak zasmucone, proszę Cię, wyjednaj mi cnotę pokory i dar świętéj bojaźni Boga! Zdrowaś Marya.

O Matko bolesna! ubolewam nad tem udręczeniem, które ucierpiało serce Twoje najczulsze, wczasie ucieczki i pobytu w Egypcie. O droga Matko! przez to serce Twoje, tak udręczone, wyjednaj mi Cnotę Miłosierdzia i dar pobożności. — Zdrowaś Marya.

O Matko bolesna! ubolewam nad tém zatrwożeniem, które przeraziło serce Twoje naj-

troskliwsze, przy zgubieniu syna Twego w Jerozolimie. O dobra Matko! przez to serce Twoje tak zatrwożone, proszę Cię wyjednaj mi cnotę czystości i dar mądrości. — Zdrowaś Marya.

O Matko bolesna! ubolewam nad tą żałością, która rozraniła serce Twoje macierzyńskie przy spotkaniu się z Jezusem krzyż swój dźwigającym. O droga Matko! przez to serce Twoje tak rozżalone, proszę Cię wyjednaj mi Cnotę Cierpliwości i dar mocy! —
Zdrowaś Marya!

O Matko bolesna! ubolewam nad tą katuszą która rozdarła serce Twoje najświętsze, gdyś patrzała na konanie Syna Twego. O droga Matko! przez to serce Twoje tak umęczone, proszę Cię, wyjednaj mi cnotę wstrzemięźliwości i dar rady. — Zdrowaś Marya.

O Matko bolesna! ubolewam nad tą raną którą zadała sercu Twemu ta włocznia, co przebiła bok i serce syna Twego. O droga Matko! przez to serce Twoje tak poranione proszę Cię, wyjednaj mi cnotę miłości bliźniego i dar poznania. — Zdrowaś Marya!

O Matko bolesna! ubolewam nad tem omdleniem które przejęło serce Twoje, przy zdjęciu z krzyża i złożeniu do grobu ciała Syna Twego. O Matko droga! przez to omdlenie, które

przejęło serce Twoje, proszę Cię, wyjednaj mi cnotę pilności i dar pamięci. — Zdrowaś Maryal

℣ *Módl się za nami Matko bolesna.*
℟ *Abyśmy się stali godnymi obietnić Pana Chrystusowych Amen.*

MODLITWA KOŚCIELNA.

Prosimy Cię Panie Jezu Chryste niechaj się wstawi za nami u miłosierdzia Twego teraz i w godzinę śmierci naszéj, Najświętsza Panna Marya, Matka Twoja, któréj duszę miecz boleści przeszył w godzinie męki Twojéj! Przez Ciebie Jezu Chryste, Zbawicielu świata, który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki, wieków. Amen.

Krótkie Rozmyślania
o siedmiu boleściach Maryi.

1. Boleść Maryi.

I duszę twą własną przeniknie, miecz. — U. S. Łuk. R. 2. w. 35.

Uraganie i nędzę czekało serce moje. Y czekałem ktoby się społem smucił a nie było, i ktoby pocieszył a nie znalazłem. Y dali żółć na pokarm mój: a w upragnieniu moim napawali mię octem. Ps. 68 w. 21.

Spełniło się proroctwo Symeona, i miecz boleści przeszył duszę Maryi! Gorzka męka Zbawcy świata, Syna Maryi, stanęła żywo przed oczyma duszy téj matki bolesnéj! I od téj chwili cała przyszłość bolesna spoczywała w sercu Jéj. Piastując to boskie dziecię na ręku, widziała je na twardem drzewie krzyżowem rozpięte, widziała te ręce i nogi przebite, te usta wyschłe, te skronie cierniem skłute, to ciało najświętsze od Głowy do stóp biczami zorane, widziała tę twarz nad słońca

jaśniéjszą, policzkowaną i plwocinami zespeconą, to serce miłością pałające, otwarte i krew do ostatniéj przelaną, wysączoną kropelki! — Marya cierpi, i cierpi bez przerwy, bez ulgi, bo przy takiem widzeniu przyszłości, cóżby Ją jeszcze pocieszyć zdołało? a jednak nie narzeka, nie rozpacza, dusza Jéj pokoju nie traci, serce, choć mieczem przebite, nieprzestaje kochać tych, którzy boleści Jéj zadawali! O czemuż i my w podobnych widząc się okolicznościach nie chcemy iść za przykładem Maryi! Jeśli groźno i boleśnie przyszłość nam się pojawia, jeśli na widok tych nieszczęść i cierpień które nas dotknąć mogą, trwoży się i lęka serce nasze, jeśli na umyśle i siłach upadamy, a znikąd żadnéj nie mamy pociechy, spieszmy do Maryi, otworzmy Jéj serce nasze, i zawołajmy znią i z Synem Jéj! Ojcze jeśli być może niechaj ten kielich odemnie odejdzie, ale nie jako ja chcę ale jako Ty! Wiem że bez Twojéj woli i wiedzy nic mi się złego stać nie może, wiem że wola twoja nie inna jest, jak zbawienie moje. Ty najlepiéj wiesz, jaką drogą do tego zbawienia masz mnie doprowadzić. Prowadź mnie Ojcze, pójdę za wolą twoją — pójdę, tą drogą krzyża, którą szedł Jezus i Marya, i wszyscy Święci Twoi! Chcę się weselić, jeśli taka wola Twoja, chcę cierpieć, jeśli chcesz abym cierpiała! Zawsze i wszędzie niechaj się spełni wola Ojca na dziecku. Oto Cię tylko proszę abym dobrze umiała cierpieć i cierpienia moje,

stały się zbawieniem mojem! O Maryo Ty bądź przykładem, pociechą, siłą moją w cierpieniu.— Ty bądź opieką moją w życiu i przy śmierci.

℣ *O Matko boleśna módl się za nami.*
℟ *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.*

Zdrowaś Maryo.

2. Boleść Maryi.

Wstań a weźmij dziecię i Matkę Jego i uciecz do Egyptu. U S. Mat. R. 2. w. 13.

Obacz Panie żem ucisniona, przywróciło się serce moje we mnie, bom gorzkości jest pełna. Usłyszeli że ja wzdycham a nie masz ktoby mnie pocieszył. Treny Jeremiasza. R. 1. w. 20. 21.

Marya bez zwłoki, bez wymówek, bez namysłu, jak tylko widzi grożące niebezpieczeństwo, aby nie utracić syna swego, aby nie utracić szczęścia swego, aby nie utracić Jezusa, porzuca dom, kraj, krewnych, znajomych; w poźnéj porze roku wrśód mroźnej, ciemnéj nocy, bez innéj opieki jak tylko S. Józefa, podeszłego w latach, nie zważając na przygody i niebezpieczeństwa podróży, spieszy, uchodzi w nieznane bałwochwalcze kraje. Ale nad wszystkie trudy i cierpienia, boleśniéjszą była dla Maryi przyczyna téj ucieczki. Widzi to boskie dziecię, Syna swego, prześladowane, ścigane od ludzi w samem życia rozpoczęciu. Przyszedł na ziemię, upokorzył się przyjmując ciało ludzkie, a tém samém i wszystką nędzę natury naszéj, a ludzie którym nic nigdy złego nie wyrządził;

wszystko zle na niego gotują, przyszedł szukać zgubionych, a oni do ucieczki go zmuszają, przyszedł aby dać żywot utracony, a ludzie śmierć mu zadać pragną. Od kolebki świat Go prześladować nie poprzestał, i nie spoczął pokąd Go do krzyża nie przybił! Marya wszystko opuszcza aby Jezusa nie utracić, my wszystko, Jezusa nawet opuszczamy, byle tylko świata nie utracić! Marya z Jezusem ucieka przed światem, a my ze światem uciekamy przed Jezusem! O my nietylko że nie uciekamy od tego wszystkiego, przezco byśmy mogli utracić pokój duszy, sumienia naszego, łaskę poświęcającą i zbawienie nasze, ale sami szukamy okazii do tego, sami wikłamy się z całą wesołością serca w te sidła zastawione na naszę niewinność i uczciwość. Chcemy się pozbyć, zrzucić z siebie jakby stare odzienie, tę szatę niewinności, cośmy przy chrzcie świętym oblekli! I ten głos Anioła do S. Józefa: Wstań — uchodź, o ileż to razy i do nas się odezwał — o ileżto razy było dla nas sumienie tym opiekuńczym Aniołem! Powstań z tych grzechowych nałogów Twoich, uchodź pokąd czas, stroń od téj osoby, która Ci chce wydrzeć niewinność Twoję, odbierając Ci wiarę Twoję! nie chodź do tego domu, na którym widocznie cięży przekleństwo Nieba, aby to przekleństwo wkoło swoje i Ciebie nie zagarnęło, porzuć te plany, zabiegi, interesa, którémi możesz zawikłać, po krzywdzeniem braci twoich, sumienie twoje nie wdawaj się w te schadzki gdzie Bóg bywa blu-

żniony i znieważany! Uchodź od tego wszystkiego co może być dla Ciebie przyczyną upadku i zguby. Bo kto kocha niebezpieczeństwo w niebezpieczeństwie i zginie! Nie mówi Bóg kto jest w niebezpieczeństwie, zmuszony okolicznościami, pomimowolnie, ale kto szuka, kto kocha niebezpieczeństwo! Bolesną była ta ucieczka dla Maryi, bolesną może będzie i dla Ciebie. Ale Marya miała Jezusa przy sobie, ta pociecha będzie i twoją. Jeśli porzucisz grzech i świat, to jest sercem twojem, Jezus będzie z Tobą! Żyj w tym stanie, do którego Bóg Cię powołał, wypełniając wszystkie obowiązki jego, kochaj ludzi, ile możesz i jak możesz, czyń im dobrze, ale kochaj Boga nad wszystko! Strzeżonego Bóg strzeże! We wszystkich niebezpieczeństwach, natarczywościach, smutkach twoich, nie od Jezusa i Maryi do świata, ale od świata do Jezusa i Maryi uciekaj. Jezus Marya i Józef niechaj będą przewodnikami, towarzyszami pielgrzymstwa twego, przyłącz się sam, przyłącz się z całą rodziną Twoją do téj świętéj rodziny a pod Jéj opieką staniesz szczęśliwie u kresu wędrówki twojej! Smutki i boleści pielgrzymki Maryi, osłodzą smutki i boleści pielgrzymki twojéj!

℣. *Matko bolesna módl się za nami.*

℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. Amen.*

Zdrowaś Marya.

3. Boleść Maryi.

Synu cóżeś nam tak uczynił? Oto Ojciec Twój i ja żałośnie szukaliśmy Cię! — U. S. Luk. Rozdz. II. w. 48.

A któż da głowie mojéj wodę, a oczom moim źródło łez a będę płakał wednie i w nocy. Jer. 9. w. 1. Będę rozmyślał wszystkie lata moje w gorzkości duszy mojéj, jako młode jaskółcze będę szczebiotał i stękał jako gołębica! Izajasz w R. 38. w. 15. i 13.

Raz tylko czytamy w całym ciągu życia Maryi, że zażalenie i boleść swoję wewnętrzną, zewnętrznie słowem wykryła. Synu cożeś nam tak uczynił? I ta, która w milczeniu stała pod krzyżem i patrzała na krwawą mękę Syna swego, która bez zażalenia piła z kielicha goryczy, nie może w milczeniu ponieść téj boleści i żalu wynikającego ze straty i rozłączenia się na krótki czas z Synem i Bogiem swoim! Ale my niestety, bardzo często przeciwnie czynimy. Najmniéjsza utrata, czy to majątku, zdrowia, znaczenia, chwały, czy jakiéjkolwiek najnik-

czemniejszéj rzeczy, pobudza nas do szemrania, złorzeczenia, narzekania, rozpaczania; ale gdy Jezusa i łaskę Jego stracimy, jak to nas mało obchodzi, jak obojętnymi na taką stratę jesteśmy. Ale jeśli my najsłodszego Zbawcę naszego utracamy, to dla tego bo sami pragniemy i żądamy tego. My go dobrowolnie do tego zmuszamy, aby opuścił to mieszkanie które założył w sercu naszém. My uczynkami naszémi odzywamy się do Niego: Ustąp odemnie Jezu, bo pycha i duma moja, z Twoją pokorą nigdy się nie pogodzi, ustąp z miłością Twoją, bo miłość stworzenia zajęła całe serce moje, — ustąp Jezu, dawco pokoju, przed zemstą i nienawiścią serca mego! Ty jesteś życiem, i światłem, a dusza moja chce żyć w ciemnotach śmierci! Marya nie miała pokoju pokąd nie odszukała, nie odzyskała, syna swego, a my podobnoś przeciwnie, potąd nie mamy pokoju, pokąd Jezusa nie utracimy. Marya szukała Jezusa, a nas Jezus szuka i woła do siebie: Chodźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciężeni jesteście, a ja was ochłodzę! On do nas się odzywa: Stoję u drzwi i kołacę! Ja Pan i Stwórca Nieba i ziemi, stoję u drzwi serca twego, jako żebrak proszący o jałmużnę, jako winowajca o łaskę! Kołacę do serca twego, jako prześladowany do obrońcy, jako chory do lekarza! Kołacę do serca twego natchnieniem, słowem, sumieniem, przykładem i — krzyżem. Straciliśmy Jezusa w radościach i uciechach naszych, wśród łez i żalu znajdziemy Go!

Weźmy Maryą za przewodniczkę naszę, Ona nas nauczy, jak, ona nam wskaże, gdzie, Jezusa szukać i znaleść mamy!

℣. *Matko bolesna módl się za nami*
℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. Amen.*

Zdrowaś Marya.

4. Boleść Maryi.

I szła za Nim wielka rzesza ludu i niewiast a gdy przyszdł na miejsce które zowią Trupiéj głowy, tam go ukrzyżowali. U Łuk. S. w R. 23.

A teraz ścisnęła mię boleść moja.... złamał mię.... obtoczył mię włóczniami swemi.... zranił biodra moje.... powieki moje zaćmiły się! Job. w R. 16. w. S. 13. 14. 17.

O jak wielka była żałość i boleść Twoja o Najświętsza Bogarodzico, w czasie gorżkiéj męki Syna Twego; gdyś posłyszała ten głos ludu wybranego, wołający: ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj zwiastowanego od proroków, oczekiwanego Zbawcę świata — tego, który nikomu żadnej nie wyrządził krzywdy, który wszystkim dobrze czynił — który leczył choroby duszy i ciała, ukrzyżuj Go! a krew Jego niechaj padnie na nas i na dzieci nasze! O słyszy Marya i dzisiaj te słowa, powtarzane przez usta nowych krzyżowników Chrystusa! i my może, jeśli nie słowem to uczynkiem, wywołaliśmy tę krew na duszę naszę, wywołaliśmy przekleństwa i klęski na nas i braci naszych! O Maryo! jaka boleść może być zrównana z boleścią Twoją, gdyś ujrzała wśród

tego tłumu, krwi łaknącego ludu, Syna upadającego pod bolesnym krzyża ciężarem! a ten widok krwawy, o ileżto razy ponawia się dla serca twego, i ileżto razy widzisz wśród tego tłumu nieprzyjacioł kościoła, Jezusa, krzyż dźwigającego! ale ten krzyż boleśniejszy jest jak był ów krzyż, który żydzi dla Niego nagotowali! Ach widzi Marya wśród tego tłumu może i nas, gotujących narzędzia do krzyżowania na sercach naszych, jako mówi Paweł S. Boga naszego! Dziś cały świat stał się tą górą „Trupiéj głowy“ bo niemasz miejsca, niemasz godziny, w którejby ludzie nie krzyżowali Boga swego, grzechami swemi! A krzyżując Go pokrzywdzeniem bliźnich, obmową, nienawiścią, krzyżując Go rozpustą, myśli, serca i czynu, krzyżując Go zgorszeniem, bluźnierstwem, niedowiarstwem, świętokractwem, wołamy uczyń cud, zstąp z krzyża, a uwierzym! O Jezu nie, nie zstępuj z krzyża, bo jak to uczynisz cóż się z nami stanie? Pokąd widzę te ręce twoje rozpięte na krzyżu, tę głowę, ku mnie nachyloną, tę krew z otwartego, jako zdrój żywotny, płynącą serca, nie tracę nadziei! Ach pokąd Ciebie widzę na krzyżu, widzę i Matkę pod krzyżem, a jeśli do niéj pod krzyż się udam, wiem że Ona wyżebrze dla nędznéj duszy mojéj, przebaczenie i miłosierdzie u Syna swojego.

℣. *Matko bolesna módl się za nami.*

℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. Amen.*

Zdrowaś Marya!

5. Boleść Maryi.

I stała podle krzyża Jazusowego Matka Jego. U S. Jana w R. 19. w. 25.

Napełnił mnie gorzkościami, opoił mię piołunem.... i odepchniona jest od pokoju dusza moja.... pamięcią pomnieć będę i uschnie we mnie dusza moja. Treny Jerem. R. 3. w. 15. 17. 20.

Albowiem ustał w boleści żywot mój, i lata moje w wzdychaniu, zemdlała w ubostwie siła moja, a kości moje strwożone są. Ps. 30. w. 11.

Dwa serca do jednego krzyża przybite, dwie ofiary na jednym ołtarzu! Goniąc po wszystkich drogach za szczęściem i rozkoszą, uciekamy od cierpienia i smutku, a jednak wyznajmy szczerze, czemże jest całe życie, jeśli nie ciągłem udręczeniem, tęsknotą, niepokojem? przechodzimy z krzyża na krzyż. Dziś na krzyżu pychy i dumy, jutro na krzyżu rozpusty — dziś miłość świata, jutro miłość własna do krzyża nas przybija. I z pełnego nieraz pijemy goryczy kielicha, i ostre ciernia krwawo

wciskają się w dziedzinę myśli naszych. O czemuż znękani, znudzeni, starci, złudzeni, przesyceni światem i mniemaném szczęściem jego, nie chcemy przejść pod krzyż zbawienia, gdzie Matka na nas czeka, aby otrzeć łzy, uspokoić sumienie nasze, pocieszyć smutki nasze, pojednać nas z Synem swoim! Ach a jeśli na tym krzyżu świata śmierć nas zachwyci, o jak ciężkie będzie konanie nasze, bez Jezusa i Maryi! o jaka straszna bez Jezusa i Maryi będzie wieczność nasza. Lecz jeśli pod krzyżem zbawienia założymy za życia mieszkanie nasze, o szczęśliwa będzie śmierć nasza, szczęśliwa będzie wieczność nasza z Jezusem i Maryą! — Przez krzyż do chwały! innéj drogi niemasz do Nieba — bo kto kocha ten cierpi — kto kocha Boga, cierpi dla Boga i Bóg będzie nagrodą jego — kto kocha świat dla świata cierpi, i świat będzie nagrodą jego! Ileżto dotychczas wycierpieliśmy! a te wszystkie cierpienia, były może tylko tém czczém ziarnem, rzuconém na niwę życia naszego, które nie wydało i nie wyda owocu! Ileżto łez wysączyły oczy nasze, lecz one nie przemieniły się w zdrój żywotnéj wody! Bośmy w cierpieniach naszych nie do Boga, ale od Boga uciekali. O inaczéj pojęła i zrozumiała boleści żywota Marya, i dla tego, nie odstąpiła od krzyża zbawienia, na którym widziała konającego Syna swego; i w najboleśniejszém cierpieniu, jedyną mogła znaleść pociechę! Ciężko nam dźwigać krzyż nasz? idźmy z krzyżem pod krzyż, połączmy

boleści nasze, z boleściami Jezusa i Maryi — bądźmy dziećmi boleści Maryi, a zostaniemy dziećmi chwały Jéj!

℣. *O Matko bolesna, módl się za nami,*

℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. Amen.*

Zdrowaś Marya!

6. Boleść Maryi.

Ale jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda. U S. Jana w R. 19. w. 34.

Położył mię spustoszoną, przez wszystek dzień, żałością utrapioną! Treny Jer. R. 1. w. 13.

Zakończył boleści swoje najsłodszy Pan i Zbawiciel nasz! ale twoje boleści o Maryo, ze śmiercią Syna twego nie ustały. Kielich gniewu, od Ojca przedwiecznego nagotowany, wylał się na głowę Syna twego, ale kielich goryczy przeznaczony dla Ciebie, jeszcze wypróżnionym nie został! Marya od krzyża nie odstępuje; drżąca i zbladła, widzi ostrą Longina włócznię, wymierzoną ku sercu, które już bić przestało! Jeszcze téj rany serca, jeszcze téj ostatniéj kropli krwi potrzeba było do uzupełnienia dzieła odkupienia naszego. I uderzyła włócznia w to serce najświętsze i wytoczyła błogosławiony strumień krwi i wody! I uderzyła ta włócznia w serce Maryi, i morzem krwawéj goryczy zalała duszę Jéj! Dzień śmierci Boga-Człowieka, stał się dniem odrodzenia

naszego boleści Maryi, stały się początkiem radości naszych! Zasłona tajemnicza się uchyla, proroctwa się spełniają, figury prawdzie ustępują! Cała Mądrość nasza, prawda nasza, szczęście nasze, do krzyża przywiązane, odkąd nieskończona mądrość, prawda i miłość na krzyżu skonała! Jeśli wobłędzie, niedowiarstwie żyjąc, krzyżem wzgardzimy, zginiemy! Będziemy szukać u świata zbawienia, ale świat zbawienia nam nie da. Jako tonący wiotkiéj chwyta się gałązki nadbrzeżnéj, ale ta go zdradzi, tak i my tonąc wtem morzu zwątpień, niepewności i niepokoju wnętrznego, jeśli myślą i uczuciem, sercem i rozumem nie chwycimy sie krzyża — zginiemy! Jedną włocznią dwa serca dla nas przebite, otwartém dla serca naszego zostały schronieniem, przed tym światem, który już tyle razy oszukał nas i zdradził; który nas ubiczował, językiem potwarczym i obmownym, ukoronował, cierniem wyrzutów i udręczeń sumienia poił, z kielicha uciech zmysłowych, żołcią i octem zaprawionych, pokrył łachmanami próżnéj mądrości ludzkiéj, dał słabą trzcinę do rąk, znak chwały i znaczenia światowego, i zuraganiem szyderstwa, prowadzi po tym błędniku złudy i urojenia na przepaść i zgubę. Powrócę do krzyża, powrócę, dziecko do Matki, a przy Niéj, i przez nią, odzyskam straconą wiarę, nadzieję i miłość! Bo jeśli żyć będę bez Ciebie, bez Ciebie będę musiał umierać, a jeśli skonam bez Ciebie, któż

się za mną wstawi, na strasznym sądzie Syna Twego?— Dla tego o Maryo! w ranę serca twego, składam serce moje, abyś je przechowała na wieczność. Amen.

℣. *Matko bolesna módl się za nami.*

℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Crystusowych. Amen.*

Zdrowaś Maryá!

7. Boleść Maryi.

Wzięli tedy ciało Jezusowe i związali je prześcieradły z rzeczami wonnemi... a na miejscu gdzie był ukrzyżowan, był ogród, a w ogrodzie grób nowy w którym jeszcze żaden nie był położony; tam tedy dla przygotowania żydowskiego, iż grób był blisko, położyli Jezusa. U S. Jana w R. 19.

Klaskali nad Tobą rękoma, wszyscy mijający droge i chwiali głową swoją nad córką Jerozolymską mówiąc: I onoż to jest miasto doskonałej piękności, wesele wszystkiéj ziemi! Jakoż potok łzy we dnie i w nocy! Ps. 37.

Patrzy Marya w goryczy i boleści duszy, jako Józef z Arymatei i Nikodem, z tego łoża boleści, ztego krzyża zbawienia, to najświętsze zdejmują ciało! Tylu było tych, co się pryczyniali do męki i śmierci Boga człowieka, dwóch tylko, którzy Mu ostatnią czynią miłości wysługę! — Niestety, czyż i dziś nie dzieje się toż samo! Ztą jednak różnicą, iż ta męka przez nas ponowiona, daleko jest boleśniéjszą, dla serca Jezusa i

Maryi! Odnawiając przyczynę, odnawiamy i skutki. Gorzka męka Zbawiciela Pana, była i jest skutkiem grzechu! Na pierwsze ukrzyżowanie szedł Zbawiciel Pan „zradością, i weselem„ Upragnieniem, pragnąłem„ ale na ten krzyż, który Mu gotują grzechy nasze, zmuszony, ze wstrętem, boleścią, i obrzydzeniem wstępuje. Bo na pierwszy krzyż szedł dla zbawienia naszego, na drugi, na potępienie nasze. Żydzi raz jeden Go ukrzyżowali, a my Go krzyżujemy każdym smiertelnym grzéchem naszym. Żydzi do twardego przybili Go drzewa, a my do twardszego przybijamy Go serca! A krzyżując Jezusa, odnawiamy wszyskie boleści Maryi! Maryi, która jedna tylko zasłonić nas może przed gniewem sprawiedliwości Syna Swego! I złożono ciało Jezusa w grobie wskale wykutym. O tym grobem może nie raz jeden uczyniliśmy, przez niegodne komunie, serce nasze, twardsze nad wszystkie skały, składając jakby w grobie, nie martwe, ale zbóstwem i człowieczeństwem, połączone ciało Pana i Zbawiciela naszego! O lękajmy się, aby ztego grobu nie powstał na sąd i potępienie nasze! O czas abyśmy umarli i ożyli, i łzami pokuty przebłagali Boga naszego! Czas aby poprawa i nawrócenie nasze, było prawdziwe i trwałe, a nie jako to próchno, połyskujące blaskiem udanych cnót i uczuć, którémi ludzi, ale nie Boga oszukać możemy! Czas już, przez dobrą spowiedź wy-

rzucić te brudy i śmiecia grzechowe z serc naszych — aby to serce, które tak długo łasce obumarłe było, grzechom na zawsze obumarło! Udajmy się pełni ufności i miłości do Maryi, a ona wyjedna nam u Syna swego, łaskę stałego, szczerego, prawdziwego nawrócenia!

℣. *Matko bolesna módl się zanami*

℟. *Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych. Amen!*

Zdrowaś Marya!

Nie opuszczaj nas!

Na notę: *Boże kocham Cię, Boże kocham Cię całem sercem kocham Cię! i t. d.*

1.

Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas,
Matko nie opuszczaj nas!

Matko pociesz, bo płaczemy,
Matko prowadź, bo zginiemy;
Ucz nas kochać, choć w cierpieniu,
Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu!

Nie opuszczaj nas i t. d.

2.

Nie opuszczaj nas! i t. d.

Cóż dziwnego że łzy płyną,
Gdy to życie łez doliną!
Dusza smutkiem zamroczona,
Pod ciężarem krzyża kona!

Nie opuszczaj nas i t. d.

3.

Nie opuszczaj nas i t. d.

Wyjednało twe wstawienienie,
Nie jednemu już zbawienie;
Kto swę ufność, w Tobie łożył,
Nowém łaski życiem ożył!

Nie opuszczaj nas i t. d.

4.

Nie opuszczaj nas i t. d,

I dla tego Twoje imię,
W sercach naszych nie zadrzymie!
Będziem wołać, błagać, prosić
Wszędzie, zawsze, cześć Twę głosić!

Nie opuszczaj nas i t. d.

5.

Nie opuszczaj nas i t. d.

I w sieroctwie, w opuszczeniu,
I w tęskności— i w cierpieniu,
I w ubostwie i chorobie,
Zawsze będziem ufać Tobie!

Nie opuszczaj nas i t. d.

6.

Nie opuszczaj nas i t. d.

Pójdziem chętnie drogą krzyża,
Bo nas krzyż, do Ciebie zbliża;
Bo nas krzyż, dziś nie przestrasza,
Bo nadzieja w krzyżu nasza!

Nie opuszczaj nas i t. d.

7.

Nie opuszczaj nas i t. d.

Tak pod krzyżem będziem stali,
Z Tobą krwawą łzą płakali,
Boś Ty Matką nam została,
Gdyś pod krzyża drzewem stała!

Nie opuszczaj nas i t. d.

W księgarni Kajetana Jabłońskiego znajdują się następujące dzieła nabożne.

Wiadomość historyczna o początku i skutkach nowego medalu wybitego na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Panny Maryi, a powszechnie zwanego pod imieniem Cudownego medalu. 16mo Lwów 1839. 6 kr.

Nabożeństwo do ś. Michała Archanioła szczególnego patrona królestw Galicyi i Lodomeryi, oraz do ś. Joachima i ś. Anny, rodziców Najśw. Maryi Panny. 12mo Lwów 1838. 6 kr.

Nabożeństwo dla użytku bractwa Trójcy Przenajświętszej. w kościele Archikatedralnym lwowskim. 12mo Lwów 1847. 10 kr.

Nabożeństwo na post, wielki tydzień, Boże Ciało, dzień zaduszny, w czasie mszy ś. tudzież do spowiedzi; z drzeworytami. 8vo Kraków 1836. 20 kr.

Nabożeństwo za dusze w czyscu cierpiące, niegdyś pod tytułem: Zegarek czyscowy 12mo Lwów 1841.

Na papier ze zwyczajnym nieoprawne 24 kr.
— — — oprawne 36 kr.
Na papierze welinowym nieoprawne 1 zr. 48 kr.
— — — opr. w saf. pap. 2 zr.
— — w saf. i złoc. brzeg. 2 zr. 30 kr.

Bieg roku całego na cześć i chwałę Boga w Trójcy ś. jedynego, niepokalanie poczętej Panny Maryi i wszystkich Świętych. Albo modlitwy na wszystkie całego roku święta, tudzież i inne nabożeństwa. 12mo Lwów 1841.

Na zwycz. pap, nieopr. 20 kr.
— — opr. w pap. saf. 32 kr.

39260

Na pap. welin. nieopr. 1 zr. 30 kr.
— — opr. w pap. saf. 2 zr.
— — — w safian złoc. brzeg. 2 zr. 30 kr.

Droga do szczęścia prawdziwego, czyli nauka praktyczna chrześciańskiej cnoty i pobożności. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego dla młodzieży. przez ks Nowakowskiego. 12mo Lwów 1844.

Na pap. welin. nieopr. 1 zr. 15 kr.
— — opr. w saf. pap. 1 zr. 30 kr.
— — — w saf. złoc. brzegi 2 zr. 30 kr.

Modły i pienia ku czci najwyższego Boga, Najświętszej Panny Maryi i wszystkich Świętych pańskich dla chrześcian katolików przez B. Zawadzkiego. 12mo Bochnia 1847.

Na pap. welin. nieopr. 1 zr.
— — opr. w saf. 1 zr. 15 kr.
— — — w saf. złoc. brzegi 2 zr. 15 kr.

Wyborek nabożeństw dla dzieci. 32mo Lwów 1845. opr. 20 kr.

Ministrantura, czyli sposób służenia do mszy św. 12mo Lwów 1839. 2 kr.